

# ZIEMIA LUBELSKA

PISMO CODZIENNE

## Upadek zamorskiego bożyszczka

Dolar,—do niedawna bożyszczek spekulantów giełdowych wszelkich dykasteryj i nieziszczalne „tatu” wszystkich ciułaczy „pończoszkowych” i „siennikowych”,—zachwał się nagle. Zielony banknot dolarowy, tak znany i niestety tak bardzo lubiany w Polsce, odgrywający od lat kilkunastu rolę drugiej waluty w całym szeregu państw, przestał być „pewny”. Był to dla licznych dolarowiczów cios tem silniejszy, im mniej ufali własnej walucie krajowej. Nie rozumieli oni i nie rozumieją z

pewnością do dnia dzisiejszego przyczyny tej nagłej dettonizacji dolara tak, jak nie rozumieją systemu emisji dolarów i nie wiedzą, jakie zabezpieczenie w kruszcu złotym przedstawia ten papierek dolarowy. Dziś rozumieją jedno tylko, a mianowicie to, że stracili na tej wierze w zamorskie bożyszczka 10 proc. swych oszczędności, często ciulanych z największym wysiłkiem i trudem.

Czas już więc najwyższy, aby pozbyli się swej ignorancji i dowiedzieli się wszystkiego o do-

larze i o jego zabezpieczeniu.

Banknoty dolarowe są dwóch kolorów. Są banknoty złote i banknoty zielone. Banknoty 20-tę—są to właściwie biorąc, kwity depozytowe na złoto. Napis na tych banknotach mówi wyraźnie, że bank emisyjny zobowiązany jest wymienić ten banknot na złoto.

Te banknoty posiadają więc stu procentowe zabezpieczenie w złocie. Takich banknotów jednak w obiegu znajduje się w Polsce niewiele. Właściwym bowiem banknotem obiegowym jest dolar koloru zielonego. Gdyby nasi ciułacze dolarów zadali sobie trud przeczytania napisów, umieszczonych na tych zielonych banknotach, przekonaliby się, że bynajmniej nikt w Ameryce nie jest zobowiązany wymienić je na złoto. Napis na tych banknotach mówi, że bank emisyjny powinien wymienić go albo na złoto albo na inne ustawowo przewidziane pieniądze. Cóż to znaczy? Prostu to, że za taki zielony banknot dolarowy można otrzymać srebrny dolar lub bony skarbowe, które jednak nie posiadają zabezpieczenia w złocie.

Nigdy więc banknoty dolarowe koloru zielonego nie przedstawiły pewności równającej się zabezpieczeniu w złocie. Kurs ich stał wprawdzie zawsze wysoki, gdyż Ameryka posiadała i dotychczas jeszcze posiada duże zapasy złota w skarbcach swych banków. Zapasy te jednak topnieją obecnie bardzo szybko. W ciągu ostatnich dwóch tygodni wywóz złota z Ameryki pochłonął 15 proc. tego zapasu. A ów odpływ złota trwa nadal i przybiera właśnie tempo coraz szybsze. Ten to właśnie odpływ złota sprawił, że giełdy całego świata zaniepokoiły się o kurs dolara.

Ustawowe zabezpieczenie dolara wynosi 35 proc. pokrycia złotem. Dotychczas Stany Zjednoczone posiadały tyle złota, że zabezpieczenie to wynosiło 71 proc. wartości znajdujących się w obiegu banknotów dolarowych. Zabezpieczenie byłoby więc większe ponad przepisy ustawowe o blisko 36 proc. Na tej podstawie obliczono, że Ameryka posiada wolną rezerwę złota, którą może swobodnie dysponować około miljarde dolarów w złocie. Tempo odpływu złota jest atoli tak silne, że w przeciągu 14 dni ta wolna rezerwa złota zmniejszyła się o 15 proc. Jeżeli odpływ złota nie zostanie w Ameryce zahamowany, wkrótce cała wolna rezerwa wyemigruje ze Stanów Zjednoczonych, a Ameryka będzie zmuszona zawiesić wolny obrót złotem. Zawieszenie to zaś odbędzie się w sposób daleko prostszy niż w Anglii, która potrzebowała na to aż socjalnej ustawy. Stany Zjednoczone wydadzą poprosu zarządzenie w myśl klauzuli, którą także może każdy dolarowicz przeczytać na posiadanych banknotach.

Wypada jeszcze zastanowić się nad tem, dlaczego złoto odpływa z Ameryki. Sprawa ta związana jest z zagadnieniem kredytów umieszczonych na hipotekach i w przedsiębiorstwach przemysłowych. Kredytów tych wycofać obecnie nie można i dlatego nazywają się one „zamrożonemi”. Stany Zjednoczone usiłują „odkorkować” swój rynek kredytowy przez stworzenie

z inicjatywy prezydenta Hoovera banku akceptowego z kapitałem 500 milionów dolarów. Usiłowania te jednak wskazują tembardziej na ciężką sytuację kredytową w Ameryce.

Tymczasem polscy ciułacze dolarów, pochowanych w pończochach, siennikach i innych dyskretnych schowkach, nie wiedzą nic o tem, że udzielają w ten sposób Stanom Zjednoczonym pożyczki—i to bezprocentowej. Według przypuszczalnych obliczeń—w Polsce znajduje się dolarów na około pół miljarda złotych. Jest to suma, jakąśmy bezwiednie pożyczyliby Stanom Zjednoczonym, podczas gdy sami zmuszeni byłibyśmy pożyczać pieniądze z Ameryki na bardzo wysoki procent i to w małych ilościach.

Czas już najwyższy, abyśmy powrócili do normalnych stosunków w dziedzinie monetarnej. W obiegu krajowym powinna być tylko jedna waluta, waluta własnego państwa, a to tembardziej, że przedstawia ona, jak wykazały ostatnie miesiące, całkowitą pewność. Zaufanie do pieniądza polskiego powinno przejawiać się również w zaufaniu do polskich papierów procentowych, zarówno wypuszczonych na krajowym rynku, jak i zagranicą. Jeżeli chodzi o procentowe papiery pożyczek, umieszczonych zagranicą (np. w Ameryce), to lokata pieniędzy w nich wobec dużego oprocentowania

przynosi, prócz pewności, również dużo korzyści. W obecnym układzie stosunków zakup polskich pożyczek na rynku amerykańskim przynosi również korzyść całemu krajowi. Umieszczone zagranicą obligacje polskich papierów przyniosły nam pewną kwotę, którą traktować należy jako pożyczkę udzieloną przez rynek amerykański Polsce. Wykup obligacji tych z rąk zagranicy przez kapitalistów polskich, o ile następuje po kursie niższym niż realny wpływ osiągnięty przez Polskę przy emisji, jest pożądanym, gdyż powoduje spłatę długu kwotą niższą, a różnicą między temi kwotami pozostaje, jako czysty zysk, w kraju. Ten zysk kraju jest zaś tem większy, im po niższym kursie kupowane są te obligacje. Wprawdzie wywołuje to pewien odpływ walut z kraju, ale zrekompensuje się on w ciągu kilku lat samemi tylko odsetkami płaconemi przez Polskę posiadaczom tych obligacji. Zamiana więc banknotów dolarowych, leżących beczynnie w Polsce, na polskie obligacje, opiewające na dolary złota, jest bardzo pożądaną zarówno dla państwa jak i dla posiadaczy banknotów dolarowych. Jest to bowiem wycofanie bezprocentowego kredytu udzielanego Ameryce przez chowanie jej banknotów, przy jednoczesnym spłaceniu po niższej cenie pożyczki, udzielonej przez Amerykę Polsce.

**WĘGIEL** ŚLĄSKI ORAZ DĄBROWIECKI

z dostawą do piwnicy

— dostarcza —

**LUBELSKA SPÓŁDZIELNIA ROLNICZA**

(dawniej Lub. Syndykat Rolniczy)

985 Krak-Przedm. 64

**DOSTAWA ODWROTNA CENY NAJNIŻSZE**

Kino-teatr  
**Apollo**

Wyświetla od poniedziałku 26 paźdz. 1931 r.

Epokowe arcydzieło, które wstrząsnęło sumieniem świata

## Szary Dom

bezsprzecznie najlepszy film dźwiękowy jaki dotychczas wyprodukowano

Role główne odtworzyli najlepsi artyści amerykańscy

**NADPROGRAM:**

zabawna komedia (Flip i Flap)

Ponadto aktual. dodatki dźwiękowe

Początek 1-go seansu o godz. 4.30

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „CORSO“

Od poniedziałku 26 października 1931 r.

WIELKA PREMIERA! WIELKA PREMIERA!  
**Mary Pickford — Douglas Fairbanks**

Poraz pierwszy razem w jednym filmie dźwiękowo-śpiewnym — nieśmiertelnego dzieła Williama Szekspra p. I.

## Poskromienie Złośnicy

Humor. Artyzm. Treść. Technika.

Nadzwyczajna wystawa w stylu włoskiego Renesansu. Powyższy film wyświetlany był z wielkim powodzeniem w kino-teatrze w Warszawie.

NADPROGRAM! Dodatki dźwiękowe.

Początek seans. codziennie o godz. 5.30 popoł.

Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc od 1 zł.

## Formularze spisowe

Wszystkie wiadomości, dotyczące ludności, zapisywane będą na podstawowym formularzu, oznaczonym literą A.

Formularz ten jest to czterostronnicowy arkusz, który obok rubryk z pytaniami, zawiera dokładne objaśnienia o sposobie ich wypełnienia. Obejmuje on wszystkie osoby spisowe w jednym mieszkaniu.

Na pierwszej stronie znajduje się spis mieszkańca, gdzie w kilku pytaniach zawarte są najważniejsze szczegóły charakterystyczne, jak jego wielkość, posiadanie kuchni i t. p.

Druga i trzecia strona przeznaczone są na właściwe pytania, dotyczące spisowanych osób.

A więc pierwsze dwie rubryki poświęcone są numerom poszczególnych gospodarstw domowych, zarejestrowanych w danym mieszkaniu, oraz numeracji osób, wchodzących w skład tych gospodarstw. Dalej wypisuje się imię i nazwisko osoby spisanej, informacja ta ma znaczenie tylko pomocnicze: ma ona bowiem na celu umożliwienie późniejszego zwrócenia się komisarza do danych osób, gdyby zauważył w następstwie brak jakichś danych.

Następna rubryka określa stosunek poszczególnych osób do głowy gospodarstwa. Dalsze trzy — poświęcone są pytaniom, dotyczącym płci, dokładnej daty i miejsca urodzenia.

Rubryka 9 bada stan cywilny

osób spisujących.

Rubryki 10 i 11 dotyczą wyznania i języka ojczystego.

Rubryki 12, 13, 14 i 15 poświęcone są tym osobom, które są bądź czasowo obecne, bądź też czasowo nieobecne.

Figurować więc w nich będą wszyscy ci, którzy np. są w parodniowej gościnie u kogoś akurat w terminie spisu — i to w ten sposób, że w ich stałym mieszkaniu zostaną zapisani, jako czasowo nieobecni, u chwilowych zaś gospodarzy — jako czasowo obecni.

W rubryce 16 wykazani będą wszyscy cudzoziemcy, przebywający w dniu 9 grudnia na terenie Rzeczypospolitej.

Rubryki 17, 18 i 19 tego arkusza dotyczą wykształcenia oraz umiejętności czytania i pisanie.

W rubrykach od 20 do 26 spotykamy pytania, dotyczące zawodów. Najpierw — nazwy zawodu głównego, t. j. tego, który jest głównym źródłem utrzymania; dalej stanowisko w tym zawodzie, nazwy i rodzaje przedsiębiorstwa, w którym da da osoba pracuje, wreszcie — nazwy zawodu pobocznego.

Ostatnie dwie rubryki przeznaczone są dla właścicieli i dzierżawców gruntów.

Poza tym podstawowym arkuszem będą jeszcze wypełniane specjalne arkusze budynkowe, okręgowe i t. d.

Czytajcie „Ziemie Lubelską“



# Falszywe proroctwa

Zbiór artykułów Romana Dmowskiego, jaki ukazał się pod wspólnym tytułem „Świat powojenny i Polska”, potraktowany został przez prasę endecką jako rewelacyjne „objawienie”, przed którym... „klekajcie narody!”

Sam autor zresztą uważa siebie za jedynego „widzącego” wśród ślepców całego świata — i za takiego, oczywiście, podawany jest przez reklamę własnej prasy partyjnej.

Byłoby, oczywiście, rzeczą zbyteczną i nikomu niepotrzebną zbijanie poszczególnych twierdzeń i „proroctw” pana Dmowskiego. Życie toczy się szybko i jedno za drugim przekreśla te „proroctwa”, zanim jeszcze przebrzmiały echa reklamowych fanfar.

Weźmy garść szczegółów. Oto np. znaczną część swych artykułów poświęcił p. Dmowski Rosji i jej roli na Dalekim Wschodzie. „Z tego położenia — pisze on między innymi — które się wytworzyło i coraz bardziej się zaostża na Dalekim Wschodzie głównie skutkiem obudzenia się i postępu Chin — wypływa nowa rola dziejowa Rosji. Rosja zaczyna mieć w Chinach najniebezpieczniejszego sąsiada. Gdy mowa o niebezpieczeństwie, przedstawionem przez naród czterystamilionowy, który wszedł na drogę szybkiego postępu, trudno sobie wyobrazić, do jakich rozmiarów to niebezpieczeństwo urosnąć może... Szczególnie, że Chiny leżą tak daleko od Europy. Od losów Rosji na Wschodzie, w Azji, będzie zależało, czy się ono do Europy nie przybliży... Walka tedy Rosji o taką ważną dla jej istnienia pozycję w Azji, przede wszystkim na Dalekim Wschodzie — może w przyszłości zdobyć istotne znaczenie dla sprawy bezpieczeństwa Europy...”

A potem prorokuje jeszcze p. Dmowski tak oto dalej: „Może przyjdzie czas, że ci sami, którzy dziś marzą o rozbiórce Rosji, będą z niepokojem zapytywali, czy jest ona dość potężna, ażeby napór chiński wytrzymać...”

Jednym słowem p. R. Dmowski występuje obecnie w roli... Wilhelma II-go: maluje nam smoka chińskiego, jako groźbę dla Europy i każe nam tulić się w ładach potężnej Rosji, która jedynie uratować może Europę od „złotego niebezpieczeństwa...”

W kilku wierszach swego artykułu p. Dmowski pasował zatem bolszewicką Rosję na... przedmurze chrześcijaństwa i całej „białej” cywilizacji...

Nie jeden z nabożnych endecków, po przeczytaniu tych wywodów swego arcyministra, odmawia już zapewne w cichości paciorek za zdrowie „batuszki” Stalina i rządzonej przez Rosję sowieckiej, prosząc Boga, by ją strzegł od tych „którzy dziś marzą o rozbiórce Rosji”.

Alści... wypadki, które zaszły na Dalekim Wschodzie, przekreśliły owe proroctwa i przewidywania pana Dmowskiego z kretelem. Konflikt istotnie nastąpił, ale bynajmniej nie pomiędzy Rosją i Chinami, ale — pomiędzy Japonią i Chinami. Wprawdzie, istnieją silne poszlaki, że Japonia działa w porozumieniu z Rosją... Ale znaczy to tylko, że Rosja sowiecka nie myśli bynajmniej odgrywać roli jakiegoś „przedmurza”, ratującego Europę przed najazdem chińskim. Wystarcza jej natomiast wygodna i korzystna rola przysłowiowego „trzęciego”, korzystającego tam, gdzie się dwóch bije.

Z drugiej zaś strony — Chiny najwidoczniej posiadają poparcie Stanów Zjednoczonych.

Sytuacja nie jest tedy tak prosta, jak ją piórem swoim odmalował pan Dmowski. Nie stoi imy wobec konfliktu ras, ale — interesów. Złoci Azjaci toczą pomiędzy sobą zartaną walkę, która wciąż jeszcze nie jest formalną wojną, choć w każdej chwili może się w nią przekształcić. Biali na-

tomiasz — bądź bezradnie usiłują walkę tę przerwać (Liga Narodów), bądź stoją dość otwarcie po jednej lub po drugiej stronie.

W rezultacie więc zanosi się raczej na trwały konflikt pomiędzy Japonią i Chinami, aniżeli pomiędzy Chinami i Rosją. Wbrew tedy wszelkim „proroctwom” p. arcyministra Dmowskiego — nic jeszcze nie wskazuje na to, by

## Jakie ciężary ponosi rolnictwo?

Na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej w dniu 16-go października minister rolnictwa Janta-Polczyński wygłosił interesujące przemówienie, z którego dowiedzieliśmy się, jakie ciężary ponosi rolnictwo w Polsce.

Pan minister obliczył, że zadłużenie rolników w Polsce wynosi w kredytach długoterminowych sumę niemałą: 2 miljarde i 350 milionów złotych. Procentów od tej sumy muszą płacić rolnicy przynajmniej 258 milionów złotych. Do tego dochodzi zadłużenie krótkoterminowe w sumie półtora miljarda złotych, od których procenty wynoszą 240 milionów rocznie.

Podatki bieżące państwowe wynoszą rocznie 97 milionów i pół, zamorządowe — przeszło 123 miliony.

Razem podatki wynoszą blisko 221 milionów rocznie. Ubezpieczenia (ogniowe, społeczne) wkładają na rolników ciężar około 84 milionów zł. Amortyzacja, oprocentowanie zaległości i t. p. kosztuje rocznie rolników około 50 milionów zł. Okrągło licząc, obciążenie rolnictwa z tytułu kredytów, podatków i ubezpieczeń wynosi około 900 milionów zł. rocznie. Z liczb tych widzimy, że największy ciężar, jaki dźwiga rolnictwo pochodzi z zadłużenia, wynosi on bowiem przeszło pół miljarda złotych (523,7 milionów).

Natomiast, stosunkowo skromną sumę, bo niecałe 98 milionów wynoszą podatki państwowe, nieco więcej, bo przeszło 123 milj. płacą rolnicy na potrzeby samorządu. W każdym bądź razie, jak to obliczył minister Janta-Polczyński, rolnictwo w Polsce dźwiga na swych barkach ciężar niebywały, ma do wypłacenia co najmniej 900 milionów złotych rocznie.

Z czegoż rolnik może to zapłacić i ile pozostanie mu na opędzenie potrzeb własnych?

Minister Janta-Polczyński oblicza, że ze sprzedaży produktów rolnych rolnicy w Polsce osiągną przeszło miliard (tysiąc milionów) złotych, za produkty zwierzęce — miliard i 200 milionów, za inne — 107 milionów złotych. Ogółem tedy, ze sprzedaży produktów rolniczych rolnicy w Polsce osiągną 2 miljardy i 376 milionów zł. Po odciążeniu zaś tych 900 milionów, które potrzebne są na opłatę

smok chiński „przybliżyli się” do Europy.

Europa — przedewszystkiem zaś Polska — nie ma jeszcze żadnego powodu, by bezpieczeństwa swego poszukiwać w „dziejowej roli” Rosji sowieckiej.

To tylko pp. endeckom tak się marzy. Wedle starego, endeckiego obyczaju, sięgającego jeszcze „błogosławionych” carskich czasów...

procentów, podatków i t. d., rolnikom pozostaje suma 1 miliard 476 milionów na prowadzenie gospodarstwa i opędzenie wydatków osobistych. Jest to bardzo niewiele. Wypada bowiem zaledwie 65 zł. z jednego hektara gruntu użytkowego lub inaczey licząc, — 600 złotych rocznie z jednego gospodarstwa, odliczając gospodarstwa 4-morgowe i mniejsze.

Jest to dochód zbyt mały, jeśli zważymy, że w Wielkopolsce wydatki gołkówkowe na 1 hektar w mniejszych gospodarstwach obliczany jest na 160 zł., zaś wydatki jednej rodziny włościańskiej na blisko 2,000 zł. rocznie. Rolnik tedy musi brnąć w długi.

Z obecnego położenia rolnikowi polskiemu wyjść niełatwo, i nikt jeszcze dzisiaj nie potrafi wskazać drogi, która napewno doprowadzić może rolnika do dobrobytu.

Do niedawna jeszcze powszechne było zdanie, że rolnicy powinni jak największą uwagę zwrócić na hodowlę. Istotnie, hodowla zarówno rogacizny, jak i świń, znacznie posunęła się naprzód. Ale przyszły okoliczności niepomysłne. Dla zbytu trzody polskiej zamknęły się rynki austriacki i czeski. Zaczęli wywozić mięso i wędliny do Francji. Ale Francja ostatnio podniosła cła na produkty mięsne, pytanie tedy, czy ten eksport będzie z Polski możliwy. Bardzo pięknie rozwijał się eksport z Polski do Anglii t. zw. bekonów (boczków świńskich). Ale pieniądź angielski (funt szterling) spadł ostatnio o 20 blisko procent i eksporterzy ponieśli ogromne straty. Wszystko to odbija się ujemnie na kieszeni rolnika polskiego.

Jak widzimy, dola rolnika polskiego nie jest zagrodzona opłokami jego zagrody własnej, ani nawet granicami Państwa Polskiego. Losy rolnika zależne są od wielu czynników gospodarczych świata całego. Gdy jednak poszukujemy sposobów poprawy doli rolnika polskiego, o jednym wiedzieć i pamiętać powinniśmy: należytą drogę wskazać rolnikowi mogą nie partyjni krzykacze, ale Rząd, który troszczy się poważnie o jego dolę i może znaleźć środki, by rolnictwo polskie wyprowadzić na równą drogę pomyślności.

# Tajemnica ustalonej ceny zboża

Już w tym roku przynajmniej ludzie przestali narzekać, że dostają zbyt niskie ceny za swe zboże. Zytło na rynkach utrzymuje się w dobrej cenie, gdzie-niegdzie wyżej nawet od cen pszenicy. Wielu gospodarzy dziwi się temu zjawisku, nie wiedząc czemu się tak dzieje. Zbiory przecież wypadły dobrze. W województwach zachodnich nawet bardzo dobrze, a na ziemiach województw centralnych i wschodnich, jeśli nawet zebrano zytła mniej trochę, niż w latach ubiegłych, to jednak i tutaj zbiór wypadł pomyślnie. Oczekiwanowięc, że ceny muszą spaść. Stało się lymczasem inaczej, a stało się głównie dzięki przewidującym zarządzeniom rządu, który czuwa nad rynkiem zbożowym przez utworzone specjalnie w tym celu państwowe Zakłady Przemysłowe — Zbożowe. Trzeba wiedzieć, że zła cena powstaje jako rezultat nadmiernej podaży. Wystarczy kilka dni pogodnych, a wielu gospodarzy wiejskich zwozi duże ilości zboż, by uzyskać trochę pieniędzy. Oczywiście nikt nie chce wracać do domu z pełnym wozem, więc gotów nawet taniej sprzedać przywiezione produkty. Wiedzą o tem kupcy w miastach, więc rozmyślnie obniżają cenę. Wówczas występują pełnomocnicy Państwowych Zakładów Zbożowych i zakupują zboże po cenie wyższej. Wtedy kupcy chcąc nie chcąc muszą taksamo drożej płacić.

Zakupione przez tych pełnomocników zboże idzie następnie do specjalnych składów, zwanych elewatorami zbożowymi, gdzie Państwowe Zakłady Zbożowe magazynują je, aby później w razie braku zboża na rynkach krajowych oddać swe zapasy do sprzedaży w kraju, albo też wywieźć zagranicę do tych krajów, które własnego zboża nie mają wcale, lub zbyt mało. Sprzedaż tego zboża zagranicę dokonywa się za pośrednictwem Polskiego Biura Wywozu Zboża, które mieści się w Gdańsku. We wrześniu Polskie Biuro Wywozu Zboża sprzedało obcym krajom 2,230 ton naszego zytła, z czego 1,830 ton do Czechosłowacji, 200 ton do Danji oraz 200 ton do Szwecji. W tym samym czasie Biuro wywoziło zagranicę 855 ton pszenicy, z czego 205 ton do Holandji, 600 ton do Danji i 50 ton do Belgji. Wszystko to we wrześniu, a więc dopiero na prógu nowych zbiorów. Od początku zaś swej działalności Biuro

wywoziło zagranicę ogółem 31,725 ton zytła i 3,730 ton pszenicy.

Narazie, jak widzimy, zboże nasze było dostarczane do pięciu krajów, które przyjmowały w ten sposób nadwyżki naszych zbiorów, co pozwalało na utrzymanie pomyślnych cen zboża na rynku wewnętrznym. Narazie jednak podaż zaczęła się w większym stopniu tylko w ostatnich dniach ubiegłego miesiąca i ceny byłyby spadły niezawodnie, gdyby nie działalność Państwowych Zakładów Zbożowych, która nie dopuściła do spadku ceny. W pierwszych dniach bieżącego miesiąca natomiast podaż znów była mniejsza, co należy przypisać temu, że gospodarze byli zajęci kopaniem ziemniaków i nie mieli czasu na dowóz zboża do miast. Nie potrwa to jednak długo. Jeszcze tydzień czy półtora i skończy się wykopywanie ziemniaków, a wówczas znówu pociągną do miast całe sznury wozów z nowymi ładunkami ziarna.

Dlatego też już obecnie rząd myśli o uzyskaniu nowych, choćby dalszych rynków zbytu, do jak moglibyśmy wysłać nasze zboże. Głównym takim rynkiem jest dla nas Czechosłowacja, a szczególnie północno-zachodnie okręgi tego kraju, gdzie obszar zasiewu jest bardzo niewielki, bo wszystko zajęte jest pod zabudowania fabryczne. Tam też zapewne nadal jeszcze będziemy wywozić nasze zytło, które Czechosłowacja, jako sąsiadująca z nami w bezpośredniej bliskości chętnie kupuje. Poza tem będziemy wywozić zboże do krajów północnych, a więc do Norwegji, Szwecji i Danji, albo dalej jeszcze do Finlandji, która zytła swego nie posiada prawie wcale.

Jest więc dokąd sprzedawać. Rynki tych krajów są pozyskane dzięki staraniom naszego rządu. Nie należy jednak sądzić, że musimy koniecznie wywieźć zagranicę wszystkie nadwyżki naszego zboża, które narazie nie mogą się pomieścić na rynkach krajowych. Bynajmniej. Część tych nadwyżek musi pozostać w kraju, w elewatorach Państwowych Zakładów Zbożowych, które na przedwzrostku, gdy zboża po gumnach i stodołach już na sprzedaż zabraknie, oddadzą je na zapotrzebowanie rynków krajowych, tym razem zapobiegając nadmiernej wystrubowaniu cen przez spekulantów.

## Walki na Dalekim Wschodzie trwają nadal

MOSKWA. Jak donosi prasa sowiecka, japońskie samoloty wojskowe zbombardowały w tych dniach pozycje wojsk chińskich w okolicy Czikaru.

Akcja japońska wywołana była podobno tem, że wojska chińskie stale ostrzeliwały aeroplany japońskie, pełniące służbę wy-

wiadowczą. Z Makedonu donoszą, że w okolicy Darenu został zatrzymany przez dezertersów chińskich pociąg japoński. Znajdujące się w pobliżu oddziały wojsk japońskich odparły dezertersów, przy czym w czasie potyczki zginęło paru Chińczyków.

## Wybory w Anglii i dymisja gabinetu



Mac Donald premier rządu koalicyjnego



Baldwin, szef partji konserwatystów



Snowden, kanclerz skarbu



## Parcela gruntów na spłatę długów

Gospodarka na roli powinna być oparta na zdrowych podstawach. Gospodarstwo obciążone zbyt dużymi długami nie może dobrze prosperować, dużą bowiem część dochodu pochłaniają procenty od długów. Szczególnie obecnie przy niskich cenach ziemiopłodów, kiedy dochód otrzymywany z ziemi zmalał, jedynym wyjściem z ciężkiej sytuacji niejednego rolnika jest porzucenie się za wszelką cenę ciężkich na nim długów, aby mógł wiązać koniec z końcem. Takim najłatwiejszym wyjściem jest sprzedanie części swego majątku na spłatę długów. Nie tyczy się to drobnej własności, gdyż jest w mniejszym stopniu obciążona niż własność większa. Z drugiej strony drobny rolnik nie może sprzedawać swych gruntów, bo gospodarstwo jego po zmniejszeniu nie mogłoby jego utrzymać wraz z rodziną. Zato większa własność chciałaby porzucić się niepotrzebnych gruntów, byle tylko spłacić długi. Ale w obecnych czasach o sprzedaniu dużego majątku nie może być nawet mowy, gdyż nikt nie chce wkładać w ziemię dużych sum. Gospodarze wiejscy, którzy chcieliby nabyć trochę gruntu od sąsiedniego majątku nie mogą tego uczynić, gdyż ustawa o reformie rolnej mówi, że pierwszeństwo przy parcelacji majątków posiada służba folwarczna i bezrolni. Aby ułatwić większej własności parcelację, a drobnym rolnikom, posiadającym trochę zaoszczędzonego grosza, umożliwić nabycie potrzebnych im kawałków gruntu w sąsiednim majątku, rząd wniosł do Sejmu projekt odpowiedniej ustawy.

Na mocy tej ustawy właściciel folwarku, który posiada duże długi, a który znajduje się w trudnym położeniu finansowym, może zgłosić cały albo część swego majątku do parcelacji. Ustawa ta postanawia, że gospodarz wiejski, posiadający część własnej gotówki potrzebnej do nabycia parceli, będzie mógł nabyć ziemię, pomijając służbę folwarczną i bezrolnych. Nabywanie takich parceli ułatwił będzie Bank Rolny, dając pożyczki hipoteczne nabywcom. Pożyczki te Bank Rolny będzie udzielał w listach zastawnych. Przy nabywaniu parceli nabywca będzie musiał składać zadatek w Banku Rolnym w formie depozytu. Bank będzie zwracał ten zadatek tylko w wypadku rozwiązania umowy kupna przez sprzedawcę. Sprzedawcy zaś będzie wypłacał dopiero po okazaniu aktu hipotecznego sprzedaży. Z tych zadatków Bank Rolny będzie potrącał sprzeda-

jącemu grunta należne od niego, a zaległe podatki. Jako depozyty na zadatek Bank Rolny będzie przyjmował listy zastawne, które nabywca otrzyma od Banku, jako pożyczkę hipoteczną na kupno parceli. W ten sposób gospodarze wiejscy będą mieli ułatwienie nabywanie parcel z większych majątków.

Ustawa ta jest tak pomyślana, że zadawała wszystkim rolników. Rolnicy wiejsi będą mogli dzięki niej przeprowadzić parcelację części swych majątków na oddłużenie, gospodarze wiejscy będą mogli przy pomocy Banku Rolnego uzupełnić swe gospodarstwa, a służba folwarczna

również nie będzie pokrzywdzona, gdyż łatwiej znajdzie zajęcie w nieco zmniejszonym folwarku, ale nieobciążonym długami, niż w majątku, uginającym się pod procentami od długów. Znana jest obecnie rzeczą, że właściciele folwarków masowo niemal wymawiają pracę służbie folwarcznej, aby zmniejszyć koszty utrzymania majątku. Po sprzedaży części gruntów i spłacie długów to wymawianie pracy ustanie, a ci, którzy utracą pracę przez tę sprzedaż z łatwością będą mogli ją znaleźć w powiększonych gospodarstwach wiejskich.

## Święto Kół Gospodyń Wiejskich powiatu janowskiego

(korespond. wł.)

Dnia 4 go października b. r. odbył się w Kraśniku Doroczny Zjazd delegatów Kół Gospodyń. Tęże ten Zjazd połączony był z uroczystością poświęcenia Sztandaru Okręgowej Sekcji Kół Gospodyń — widomego znaku naszej solidarności i rozwoju organizacji.

Ranek niedzielny był zimny, szary, niebo zaciągnięte ołowianymi chmurami, — słonko pograżone w pierzastym puchu chmur — śpi.

Zdawało się że i nasze gospodynie zaśpią, jednak nie zatrzymały ich w domu, ani rozmokłe drogi, ani deszcz przelatyjący od czasu do czasu nad głowami, ni daleka przestrzeń do przebycia. Stałyśmy gromadnie pod skromnym sztandarem, na czele z przedstawicielkami Władz Państwowych, Samorządowych, zwierzchnich organów naszej organizacji C. T. O. i K. R., W. T. O. i K. R., Szkolnictwa i Spółdzielczości.

Mszę św. odprawił ks. prałat del Campo Scipio.

Rodzicami chrzestnymi Sztandaru byli p. Starościna Zamecznikowa przewodnicząca O.S.K.G. i p. poseł Aleksander Jankowski, długoletni pracownik rolniczo-społeczny na terenie pow. Janowskiego.

Uroczystego poświęcenia Sztandaru dokonał ks. J. Barszczewski, prezes Kółka Rolniczego w Rzezczy-Księżej.

Podczas poświęcenia, kościół zaległa cisza, schyliły się kornie głowy pod Sztandarem a z seki ust płynął cichy szepł modlitwy do Pana Zastępów „Błogosław Boże pracy ludu Twego,

błogosław Polsce”.

Podniosłe przemówienie ks. Barszczewskiego do zgromadzonych, wlały moc w dusze i wzbudziły wiarę w lepszą przyszłość.

Poświęcony Sztandar rodzice chrześni wręczyli przedstawicielce Kół Gospodyń p. M. Suchorowej z Zarajca, poczem gromadnie ruszono do szkoły powszechnej, gdzie dokonano wbita gwoździ pamiątkowych do Sztandaru, ufundowanego przez społeczeństwo pow. janowskiego, oraz przeprowadzono obrady Zjazdu. Zjazdowi przewodniczyła p. starościna Zamecznikowa. Zgromadzone gospodynie witały: p. poseł Al. Jankowski, p. starosta L. Zamecznik, p. W. Bulchakowa, przedstaw. C. T. O. i K. R. p. M. Pajdowski dyrektor W.T.O. i K.R., p. A. Pikulski, inspektor szkolny.

W wyniku obrad Zjazdu: rozpatrzono dorobek w K. G. za rok ubiegły, zaplanowano pracę za rok przyszły, dokonano wyboru Zarządu nowego Sekcji na okres 2-eh lat, jak również postanowiono reorganizację Kół Gospodyń jedynie w łączności z organizacją Kółek Rolniczych może się pomyślnie rozwijać. Oba te działy pracy tworzą bowiem w gospodarstwie wiejskiem nierozdzielalną całość. Zjazd zdecydowanie przeciwstawia się wszelkim zakusom zmierzającym do rozbicia organizacji i jej siły.

Wygłoszone referaty przez P. W. Radziejowską i p. E. Duklanową napłynęły serca otuchą i dodały siły do dalszej pracy.

Wl. Kubickówna.  
Instruktorka K.G.W.

## Składajcie ofiary na Pogotowie Ratunkowe

Centrale służby obserwacyjno-meldunkowej, otrzymawszy meldunki od szeregu posterunków, stwierdzają na podstawie posiadanych danych, czy to jest lotnictwo własne, czy też nieprzyjacielskie — i w wypadku drugim, wyznaczając na mapie dotychczasową trasę jego lotu, określają prawdopodobny cel napadu. Na dany wówczas telefonicznie lub telegraficznie rozkaz następuje alarm lotniczy w zagrożonym ośrodku oraz zgłoszenie światła na całej trasie lotu nieprzyjaciela. Jednocześnie własne ośrodki obrony czynnej otrzymują meldunki o nalocie.

Widzimy więc, jak ważną dla obrony przeciwlotniczej kraju jest służba obserwacyjno-meldunkowa, gdyż brak jej nie pozwoli nigdy na zastosowanie we właściwym czasie środków obrony czynnej i biernej. Zorganizowanie tej służby nie może następować dopiero w czasie wojny, a to choćby z tego względu, że najpóźniej z momentem jej rozpoczęcia rozpoczyna się jednocześnie napady samolotów nieprzyjaciela. Dla właściwego zorganizowania służby obserwacyjno-meldunkowej potrzebne są duże środki, gdyż wymaga ona wyszkolenia personelu obsad posterunków, zapatrzenia go we właściwy sprzęt obserwacyjny, oraz — co najważniejsze — zaprowadzenia własnej sieci łączności telefonicznej, ażeby niezależnie się podczas wojny od obciążonej sieci państwowej. Należy również zawnoczyć przygotować zagrożone ośrodki do obrony biernej.

## Ze Związku Pracy Obyw. Kobiet.

### Pożyteczna placówka

Z dniem 1 listopada uruchomimy Świłlicę dla dziewcząt pracujących i bezrobotnych.

Z jaką radością śpieszymy się podzielić tą wiadomością z szerszym ogółem obywateli, że pomimo wszelkiego rodzaju trudności, wynikających z ciężkiej chwili przeżywanego kryzysu gospodarczego, który siłą rzeczy musiał odbić się na naszej pracy organizacyjnej — jednak zdobywamy się na nowy wysiłek i rozpoczynamy ponownie pracę w Świłlicy dla młodych dziewcząt.

Zapoczątkowana praca w Świłlicy przed dwoma laty została przerwana z powodu przeniesienia instruktorki p. J. Puchalskiej do Warszawy. W ciągu roku nie miałyśmy kim jej zastąpić, bo do pracy tej trzeba mieć 1) odpowiednie przygotowanie, 2) 6 godzin tyg. wolnego czasu 3) chęć i dobrą wolę.

Z pośród naszych członkiń, każda z nas objawiając jakiś referat, nie rozporządzała już czasem, nie chciała i nie mogła, kosztem obniżenia rozpoczętej pracy, podejmować się nowej, odpowiedzialnej, i dość trudnej roli kierowniczką w Świłlicy. O instruktorkę płatną byłoby może i bardzo łatwo się wystarać — ale stanął na przeszkodzie ku temu brak środków materialnych. Cały wysiłek oddziału Z. P. O. K. zwrócony był przedewszystkiem na to, aby utrzymać za wszelką cenę Świłlicę dla dzieci szkół powszechnych. Dziś jednak po wielkich trudach z radością komunikujemy, że powstaje znowu Świłlica dla dziewcząt — nowa, nader ważna placówka! Zgłaszają się do Świłlicy mogą wszystkie, młode dziewczęta bądź zatrudnione w poszczególnych warsztatach pracy — bądź też bezrobotne, których obecnie w Lublinie nie brak. Zapisanie się do Świłlicy nie pociąga za sobą żadnych kosztów materialnych. Przynależność jednak do Świłlicy da możliwość zrzeczenia się większej ilości dziewcząt pod kierownictwem miłej, sympatycznej, pełnej werwy, życia, inicjatyw, dobrej woli, zyczliwości, o wysokim poczuciu obowiązków obywatelskich p. Czarneckiej.

Szczegółowy plan pracy — raczej program życia Świłlicy — dobrze przemyślany i zorganizowany przyczyni się niewądnio do współzycia młodocianego świata pracy dziewcząt z członkiniami tej organizacji. Nowootwarta Świłlica będzie więc tym łącznikiem w naszym życiu kobiecym na tere-

nie m. Lublina. Przyjdziemy tam z żywym słowem i czynem. Uczestniczki będą miały możliwość wyłuskania pocafodziennych prac w miłej atmosferze Świłlicy. Znajdą tam cały szereg pism kobiecych, zabawy, gry różnorodne, ćwiczenia gimnastyczne, kursy robót ręcznych, rysunków, malarstwa — z czasem radio i t. p.

Do równie miłych chwil zaliczyć można będzie luźne pogawędki na tematy dowolne, interesujące, aktualne.

Godziny spędzone w Świłlicy oderwą każdą z nas od trosk dnia codziennego, ożywią wyobraźnię, pobudzą do życia, przysporzą energii i sił do dalszej walki życiowej i do pracy zarobkowej. Wszyscy wiemy o tem, że człowiek bądź co bądź należy do „gatunku stworzeń towarzyskich”. Obcą naturze ludzkiej jest samotność. Życie towarzyskie jest potrzebą duszy. Łatwiej w niem o jeden uśmiech na twarzy — o równowagę duchową. Bez namysłu więc należy zgłosić się do sekretariatu Z. P. O. K. (Narutowicza 19, tel. 12-87) i licznie stawić się na zebraniu organizacyjnym dn. 25 b. m. o godz. 3 po poł. (ul. Narutowicza 48 w podwórzu II piętro.

K. Gajowska.

## Aspirant Moniak przeniesiony do Warszawy

Dowiadujemy się, że dekretem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 17.X.1931 r. został przeniesiony z Lublina aspirant P.P. w Lublinie Karol Moniak ostatnio Kierownik III-go komisariatu na odpowiedzialne stanowisko zastępcy kierownika I Komisariatu na miasto Warszawę.

Aspirant Moniak, przebywając w Lublinie dłuższy okres czasu, bo lat 12 dał się poznać szerszemu ogółowi nie tylko jako dzielny oficer policji, ale i jako jeden z zdolnych organizatorów na polu pracy społecznej.

Zapewne i na nowym stanowisku p. asp. Moniak wyróżni się swą gorliwą pracą i obowiązkowością.

**PIANINA** nowe gwarantowane po cenach niskich poleca

**JAN GRZEGORZEWSKI**  
Lublin, Zamojska 13, tel. 14-38

Sprzedaż na dogodnych warunkach. Zamiana, strojenie i korekta

## Obrona przeciwlotnicza kraju

Skuteczność tego środka ochronnego można wzmocnić jeszcze przez pokrywanie danej okolicy szluczną mgłą przy pomocy t. zw. fumatorów, wówczas bomby rzucane są przez nieprzyjaciela zupełnie na ślepo. Można również przez zawczasu odpowiednie rozmieszczenie zapalonych światła poza obrębem danego obiektu wytwarzać u nieprzyjaciela złudzenie, że tam właśnie on się znajduje, i tam właśnie skierować bezskuteczny atak jego bomb. Wreszcie, gdy nawet nieprzyjacielowi udało się w pewnej mierze zbombardować miasto, do lokalizacji jego skutków i ratunku występują zorganizowane oddziały straży ogniowej, drużyny Czerwonego Krzyża i drużyny obrony przeciwgazowej.

Jeden jest jednak warunek, ażeby skuteczność obrony zarówno czynnej jak tembardziej biernej była całkowitą. Jest to mianowicie możliwie wczesne uprzedzenie obiektów zagrożonych i własnych środków obrony czynnej o zbliżeniu się nieprzyjacielskiego nalotu. Do tego celu powołana jest służba obserwacyjno-meldunkowa. Składa się ona z sieci posterunków, czynnych dzień i noc bez przerwy. Zadaniem ich jest obserwować niebo i o każdym przelatującym nawet pojedynczym samolocie meldować do swoich central. W nocy obserwacja polegać może tylko na słuchu.

Liga Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej przystąpiła w miarę swoich środków do stopniowego organizowania obrony przeciwlotniczej biernej, a w pierwszym rzędzie do tworzenia służby obserwacyjno-meldunkowej poza prowadzeniem już od paru lat wyszkoleniem w obronie przeciwgazowej. Stworzenie służby obserwacyjno-meldunkowej wymaga jednak znacznych funduszy, których L. O. P. P. nie będzie mogła z dotychczasowego swego budżetu w dostatecznej mierze przeznaczyć. Przyczynić się więc tu muszą również i samorządy, przeznaczając na nią we własnym dobrze zrozumianym interesie odpowiednie kwoty ze swych budżetów, a przedewszystkiem tworząc konieczną sieć łączności telefonicznej. W czasie pokojowym będzie ona mogła być używana do celów prywatnych, tem samem przyczyni się do gospodarczego ożywienia kraju, w razie zaś wojny umożliwi miastu uchronić się od strasznych skutków bombardowania, korzystać więc jest podwójna.

Wreszcie należy podkreślić jeszcze jedno, a mianowicie, że te kraje, które posiadają silne własne lotnictwo, mniej są narażone na lotnicze ataki nieprzyjacielskie, aniżeli te, których lotnictwo ustępuje nieprzyjacielskiemu. Istnieje bowiem zawsze możliwość odwetu, a to jest bronią najsukuteczniejszą. Nie zapominając więc o tworzeniu silnej obrony przeciwlotniczej, dokładajmy wszelkich starań, ażeby nasi wrogowie bali się nas z powietrza zaciepić. Do tego zaś służyć może tylko własne silne lotnictwo.



## KRONIKA MIEJSKA

PAŹDZIERN.

Wschód s. g. 6.17

Zachód s. g. 16.22

26

Poniedziałek

Dziś Ewar. Lucjana

Jastro Sabiny.

## NOCNE DYŻURY APTEK

Dziś w nocy z poniedziałku na wtorek dyżurują: Apteka Chrzanowskiego i Grodzkiego Krak.-Przedm. 14, apteka W. Sreliki przy ul. Nowej 23, róg Kowalskiej 1, apteka Boldoka przy ul. 1-go Maja 29.

Oraz apteka Policzkiewicza Bychawska 42.

## Gdzie spędzić wieczór?

TEATR — Opera Lwowska „Toska”  
„CORSO” — „Poskromienie złośliwicy”  
„APOLLO” — „Szary dom”  
„ITALIA” — „Zakazane godziny”  
„VENUS” — „Tajemnica Wschodu”  
„UCIECHA” — „Bebe i spółka”  
„TECZA” — „Dziewczynka z zakazanej dzielnicy”

Apel na otlarę. Jan Dąbrowski, zam. Krótka 3, pozostający bez środków utrzymania, zwraca się do ludzi dobrego serca o pomoc w formie otlarowania mu starej garderoby lub butów.

## RADJO-PROGRAM

Na wtorek 26 października  
WARSZAWA

11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Antr., hejnał krak.  
12.05. Program na dz. bież.  
12.10. Urząd. kom. Państw. Instytutu Meteorol.  
12.15—14.45. Muzyka z płyt gramof.  
15.05. Komunikat gospodarczy.  
15.15. „Chwilka lotnicza”.  
15.25. „Przegląd czasopism kobiecych”.  
15.45. Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żegluga i rybaków.  
15.50—16.15. Program dla dzieci najmłodszych.  
16.20. Odczyt.  
16.40. Muzyka z płyt gramof.  
17.05. Kom. Tow. do Zachęty Hodowli Koni w Polsce.  
17.10. Odczyt z Wilna.  
17.35. Popul. koncert symf.  
19.15. Giełda rolnicza.  
19.25. Program na dz. nast.  
19.30. Muzyka z płyt gramof.  
19.45. Pras. Dziennik Radiowy.  
20.00. Feljton.  
20.15—21.55. Koncert popul.  
21.55. Skrzynka pocztowa techn.  
22.10. Koncert z Wilna.  
22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj.  
22.45. Urząd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic.  
22.50. Wiadomości sportowe.  
23.00. Muzyka tan. z rest. „Oaza”.

Wpływy gwiazd  
na los człowieka.

URODZENI pod znakiem NIEDŹWIADKA w dniu 26 października, — posiadają charakter BADAWCZY, inteligentny, cechuje ich delikatność uczuć, dobroduszość, są zyczliwi, mają zamiłowanie do sztuk pięknych, często zagłębiają się w myślach i uczuciach, umiejętnie oceniają każdego człowieka. W przyszłości oczekuje ich wysokie stanowisko społeczne, na którym zyskają uznanie, umiejętnie zwyciężają trudności, wrogów i wszelkie przeszkody. W życiu przyszłym zasnają wiele szczęścia, żyć będą długo i w dostatku. W latach starszych porobią pewne odkrycia, za które otrzymają większą gotówkę. Dzięki poparciu osób wyżej stojących będą mieć możność zrobienia kariery, cieszyć się będą sympatią ogólną i zaufaniem. W życiu małżeńskim zasnają wiele szczęścia, lecz nie powinni słuchać intryg.

Urodzeni pod wpływem NIEDŹWIADKA — powinni wystrzegać się przemęczenia wzroku, przepracowania umysłowego i przeziębienia głowy.

Dla urodzonych 26 października, szczęśliwy miesiąc maj, daty dnia 3, 10, 27, kolor biały — różowy, jako amulet-talizman BRYLANT lub TOPAZ przynosi szczęście, liczby loteryjne 5656—22.

W. PYFFELLO

Poprawa na rynku płatniczym  
Spadek weksli protestowanych

Jednym z najważniejszych objawów kryzysu gospodarczego jest skurczenie się kredytów. Skurczenie się to przy ciężkich warunkach zbytu towarów wpływa na zmniejszenie się zdolności zebrania na określony termin płynnej gotówki, następuje trudność wykupienia weksłu w terminie jego płatności, w konsekwencji czego weksel zostaje zaprotestowany.

Protesty weksli w Polsce są dość znaczne i stanowią miesięcznie wartość przeszło 100 milionów złotych.

Jednak w porównaniu z rokiem ubiegłym zarysowuje się poprawa.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, na terenie całej Polski w trzecim kwartale t. b. zaprotestowano ogółem 1264 tysiące sztuk weksli na sumę 314 milionów złotych, z tego w lipcu 445 tys. sztuk na 109 mil. zł., w sierpniu 403 tys. szt. na 101 mil. zł., w wrześniu 516 tys. szt. na 104 mil. zł.

W porównaniu z poprzednimi kwartałami t. b. nastąpiła poprawa, a mianowicie: w I kwartale zaprotestowano 1311 tys. sztuk na 365 mil. zł., w II kw. — 1277 tys. szt. na 317 mil. zł., w III kw. — 1264 tys. szt. na 314 mil. zł.

Ogółem w ciągu dziesięciu miesięcy 1931 roku wartość weksli zaprotestowanych wynosi 996 milionów złotych.

W porównaniu z okresem dziesięciu miesięcy roku zeszłego suma ta jest mniejsza, bowiem od stycznia do września 1930 roku wartość zaprotestowanych weksli stanowi 1027 milionów złotych.

Ważną jest rzeczą zdawać sobie sprawę, jaki jest stosunek weksli zaprotestowanych do weksli płatnych, Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i cen szacuje, że we wrześniu weksle protestowane stanowiły około 12 proc. weksli płatnych. Dla miesięcy poprzednich stosunek ten waha się od 10 do 12 procentów.

## Ze Związku Strzeleckiego

## Praca w Oddziałach Zw. Strzel. pow. Lubartów.

Dnia 16 października b. r. odbył się w Lubartowie pokaz Konkursów Rolniczych.

Akcję Przystosowania Rolniczego w pow. lubartowskim oprócz innych organizacji, prowadziły oddziały Związku Strzeleckiego poraz pierwszy. Zaciebie, z jakim strzelcy przystąpili do wyścigu pracy w zakresie kształcenia się na dobrych rolników, zarówno w czasie trwania Konkursów, jak i na Pokazie zostało ujawnione i wyróżniło ich.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje zespół uprawy buraków pastewnych z oddziału Zw. Strze-

leckiego w Niedźwiadzie. Ci sami wyróżnili się w czasie egzaminów na Pokazie wykazując duże zainteresowanie tym działem pracy.

Za staranność i gorliwość w pracach P. R. zostali nagrodzeni ob. ob.: Cherliński Feliks, Woźniak i Mazur z oddziału Z. S. Niedźwiada oraz Smyk Edward z oddziału Z. S. Rozkopaczew.

Pokaz pobudził u strzelców prawdziwe zainteresowanie i dodał im bodźca do jeszcze bardziej intensywnej pracy na rok przyszły.

## Najdłuższa fuzja na świecie



Rycina nasza przedstawia Mr. S. B. Fanna, myśliwego z Tennessee w Ameryce Północnej, który poszczycił się może najdłuższą ruznicą na świecie mierzącą 8 stóp. Mr. S. B. Fan, zamierza z tą strzelbą brać udział w Narodowym Konkursie Strzeleckim w Ohio.

Alkohol z... nafty  
Nie podnieca, ale osłabia

Profesor James Berris w Columbus opisał na jednym z posiedzeń towarzystwa naukowego w tem mieście nowy alkohol będący jednym z ogniw w rozwoju nowego przemysłu chemicznego i produktem nafty, otrzymanym podczas doświadczeń, dążących do wyzyskania odpadków ropy naftowej na wyrob rozmaitych materiałów pożytecznych oprócz smarów i gazoliny.

Chemicy — oświadczył prof. Berris — wyprodukowali ten alkohol pod nazwą isopropyla i obecnie badają jego własności w celu dowiedzenia się, czy nie mógłby on być używany zamiast alkoholu zbożowego lub etylowego.

Jest to substancja, różniąca się od innych alkoholów i skut-

ki jej fizjologiczne na istoty ludzkie są inne. Alkohol ten nie podnieca, lecz osłabia. Jeżeli zatem powiedzie się udoskonalenie go, to zdoła być może ograniczyć w znacznej mierze działalność fabrykantów tajnych, rektyfikujących alkohol denaturowany.

Dalej prof. Berris powiada: Zaczynamy dopiero obecnie używać dawnych odpadków naftowych. Chemicy dokonywają prób wydobywania z tych odpadków substancji bardzo taniej i zamienienia jej na materiały posiadające znaczną wartość.

Węgiel jest trwałym przykładem wyrabiania setek artykułów z produktów pobocznych przy fabrykacji z niego gazu świetlnego.

Różgą wypędzano złego ducha  
z dziewczyny

Meksyk jest prawdziwym rajem dla spirytystów. W każdym niemal domu przebywa jakiś „duch”, który wyprawia po nocach harce.

Meksykańscy niewiele sobie robią z tych zaświatowych widziadeł, uważając je za duchy swych przodków, a więc członków rodziny, którzy nikomu nie uczynią nic złego, a ponieważ „nudzą się” w grobach schodzą na ziemię do krewnych, aby nieco pobarszkować, inna rzecz jest gdy „duchy” trafiają na cudzoziemców. Wobec przybyszów gości z zaświata są zwykle niegrzeczni i złośliwi.

Ta powszechna wiara w duchy i stałe powtarzające się zjawy transcendentalne sprawiły, iż niema kraju na świecie, gdzieby była tak olbrzymia liczba obłąkanych i „opętanych”, jak w

Meksyku. Tak zwani „poskramiacze szatana” mają „pełne ręce” roboty.

Jeden z podróżników francuskich, Andre Fecombe asystował przy „wypędzaniu djabła” z pewnej dziewczyny indyjskiej, mieszkającej w Amecames u stóp wulkanu Popocatepetli.

Nieszczęśliwa ofiara przesądów odznacza się niezwykłą urodą i w pewnych chwilach dostawała napadów histerycznych, które mieszkańcy ułożymy z opieką. Nie pomogły modły i egzorcyzmy. Wreszcie zjawił się w wiosce indyjskiej specjalista od poskramiania duchów. Przygotował siedm różg, a gdy dziewczyna dostała ataku histerycznego, tak ją wychłostał, iż przez tydzień nie mogła się podnieść z łóżka.

Z Lubelskiego Związku Teatrów  
i Chórów Ludowych

Lubelski Związek Teatrów i Chórów Ludowych zawiadamia P. T. Nauczycielstwo, iż udziela bezpłatnie fachowych porad w sprawach teatru ludowego oraz chórów i orkiestr ludowych, w szczególności w sprawie repertuaru, techniki słuchowisk i widowisk w lokalach zamkniętych i na wolnym powietrzu, doboru literatury, kostiumów, przyborów do charakterystyki i t. p. Istnieje jąca przy Lub. Zw. Teatr. i Chór. Lud. „Składnica Wydawnictw” poleca Kierownictwom Szkół na dogodnych warunkach sztuki teatralne, podjętniki teatralne (charakterystyka, malowanie dekoracji, szycie kostiumów teatr. i t. p.) przybory do charakterystyki, wybór pieśni ludowych i strzeleckich na chór mieszany i męski.

Dla szkół — duży wybór sztuk teatralnych dla dzieci i młodzieży szkolnej. Poza tem Związek organizuje krótkoterminowe kursy dla pracowników teatralnych i chórów oraz wypożycza stroje teatralne za zgłoszeniem na dwa tygodnie przed przedstawieniem.

Członkowie Lub. Zw. T. i Ch. Lud. posiadają przy wypożyczeniu kostiumów 25 proc. zniżkę. Członkiem może być poszczególna osoba, a także zespół teatralny — organizacja. Członkowie płacą tytułem wpisowego 1 złotego oraz 5 złotych składki

rocznie — za co prócz licznych ułatwień i udogodnień jak również zniżek przy wypożyczeniu strojów otrzymują bezpłatnie największy w Polsce organ z tej dziedziny miesięcznik „Teatr Ludowy”.

Zgłoszenia członkowskie razem z opłatą można nadsyłać czekiem P. K. O. Nr. 69005 znacząc na odroczenie czeku przeznaczenie wysyłanej sumy.

Wobec zaangażowania stałej pracowniczki biurowej wszelką korespondencję załatwia się odwrotnie.

Adres: Lubelski Związek Teatrów i Chórów Ludowych, Lublin ul. Strazacka.

Godziny urzędowe od 9—11,30 oraz od 17,00 — 1800.

## Z TEATRU

Dziś połączony występ opery lwowskiej.

W dniu dzisiejszym kończy swą gościnne występy Opera Lwowska mile zapisana w pamięci widzów naszego miasta.

Na połączony występ wybrano cyklicznie Puccini'ego „Toska”. Partję „Toski” objęła niezrównana jej odtwórczyni Maria Krzywicka.

Wkrótce wystąpi gościnnie w naszym Teatrze artysta teatru Narodowego w Warszawie Józef Węgrzyn.

Redakcja i Administracja: Lublin, ul. Kościuszki № 2. Telefony: Redakcja № 5-25, Administracja № 3. Konto w P.K.O. № 68,096 Adres telegraf: Lublin, „Ziemia Lubelska”. Skrzynka pocztowa № 50. Administracja czynna od godziny 9-ej rano do godziny 6-ej wieczorem. — Redakcja otwarta od godziny 11-ej do 1-ej w południe i od 5-ej do 6-ej wieczorem. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: bez odnoszenia miesięcznie 3,25, kwartalnie 11,75, rocznie 38,75, z odnoszeniem do domu miesięcznie 3,75, kwartalnie 11,25, rocznie 43. Z przesyłką pocztową miesięcznie 4 zł., kwartalnie 12 zł., rocznie 48 zł., zagranicą miesięcznie 8 zł., kwartalnie 24 zł., rocznie 96 zł. Dla pracowników państwowych, kombatantów, wojskowych i policji z odbiorem w Administracji zł. 2,75. za wiersz 1-milimetrowy lub jego miejsce przed tekstem 35 groszy, za tekstem 20 groszy (w układzie 8 szpali). Nadesłane i Nekrologi 25 groszy. Drobne za jeden wiersz 10 groszy. W niedzielę święta o 25 procent drożej. — Za treść ogłoszeń płatnych Wydawnictwo nie odpowiada. — Administracja przyjmuje ogłoszenia do godziny 5 wieczorem, później o 25 procent drożej.